PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto polskiej pocztowej kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 22. Kraków, dnia 1 czerwca 1919 roku. Rok XX.

Przelana krew robotnicza...

Dzienniki doniosły d. 22 maja o krwawych rozruchach głodowych w **Białej**, oraz o krwawych demonstracyach bezrobotnych w **Kaliszu.**

Krew polskiego robotnika polała się po brukach miast polskich. Jakaż tego jest przyczyna? Czy może zamach bolszewików, którymi straszy publicznie prasa brukowa?

CHLEBA I PRACY!

Oto żądanie szerokich mas roboczego ludu w mieście i na wsi, od Białej do Kalisza.

Ludność robotnicza Białej, pozbawiana zarobku wskutek zastoju we fabrykach tkackich, nie mających surowca, znajduje się w strasznem położeniu. Zaopatrzenie jej w żywność jest niedostateczne, gdyż dowóz mąki amerykańskiej nie dopisał, a miejscowe starostwo nie ma tyle energii, ab wydusić żywność od obszarników i bogatych kmieci, jak to robi starostwo w Bielsku.

Dlaczego mąka amerykańska nie nadeszła do Białej?

Oto równocześnie niemal dzienniki doniosły, że

aresztowano urzędnika aprowizacyjnego dra Kłocka za to, że sprzedał paskarzom 2 wagony mąki amerykańskiej, przeznaczonej dla Białej.

Krew niewinnych robotników, przelana w Białej, spada na głowy szajki łapowniczo-paskarskiej, która, jak hyena, tuczy się krwią mas ludowych. Łapownik-urzędnik i paskarz piekarz zrobili majątek na pozbawieniu ludności 2 wagonów mąki, ale interes ten przypieczętowali krwią niewinnych ofiar, które w obronie swych głodnych dzieci demonstrowały przeciwko nieudolnym i przekupnym rządom.

Napiętnować należy też prowokacyjne zachowanie się **policyi niemieckiej i magistratu niemieckiego** w Białej, który, chcą ratować magazyn żywnościowy Bergera, doprowadził do masakry tłumu przez policyę i żandarmeryę.

2 trupy i 7 ciężko ranionych,

oto rezultat dwóch salw żandarmeryi. Winę tych krwawych zajść ponoszą miejscowi agitatorzy klerykalno-endeccy, którzy podburzają lud przeciwko żydom, a później chowają się w mysią dziurę. Zjednej strony chronią oni obszarników, od których przecie możnaby dziś wydusić dużo zboża ziemniaków, z drugiej nie dopuścili do obalenia rządów niemieckich w Białej, nie chcąc wpuścić do rady miejskiej polskich socyalistów.

Tak to na kresach dyskredytuje ta klika klerykalno-endecka rządy polsie. Przecież krwawe te starcia znajdą jak najgorsze echo na Śląsku, który nam chcą zabrać Czesi. To też zadaniem rządu warszawskiego jest wglądnąć w te stosunki i poczynić starania celem

uruchomienia przemysłu tkackiego, zaopatrzenia robotników w żywność i dopuszczenia przedstawicieli polskich robotników do rady miejskiej w Białej.

Dalsze bowiem tolerowanie obecnych stosunków w Białej i okolicy może pociągnąć nieobliczalne skutki i przynieść ogromną szkodą narodową.

Położenie aprowizacyjne w **całym kraju** jest opłakane. Kraków od kilku tygodni nie ma chleba. Dotąd nie postarano się o mąkę na chleb, natomiast przy dźwięku trąb ogłoszono sądy doraźne, ale oczywiście nie dla paskarzy. Ludność Krakowa cierpliwie znosi te straszne braki aprowizacyjne. Wdowy po poległych, niżsi pracownicy państwowi, ograniczeni do szczupłych płac, jak za czasów austryackich, żyją w skrajnej nędzy!

A cóż dopiero będzie w zimie, kiedy trzeba będzie zakupić trochę węgla, lepiej się odżywić, obuć i ubrać?!

W całym kraju panuje bezrobocie!

Tysiące mężczyzn, którzy wrócili z wojny i z niewoli, daremnie szuka pracy w kraju i napróżno dopytuje się o emigracyę do Francyi, a nawet do Niemiec.

Mamy już początek czerwca, a obiecanych robót publicznych rząd dotąd nie rozpoczął. Od czasu do czasu słyszymy o burzliwych demonstracyach bezrobotnych, które kończą się nieraz krwawo, jak ostatnia w Kaliszu.

Napróżno w prasie socyalistycznej, w sejmie wzywają nasi towarzysze rząd, by rozpoczął roboty publiczne, dotąd rząd nic nie zrobił. Rządząca w Sejmie

klika piastowcowo-klerykalno-endecka lekceważy sobie zupełnie masy ludowe i nie troszczy się o bezrobotnych!

Endecy słynęli zawsze z tego, że umieli dobrze chodzić koło swych interesów osobistych, a ze spraw ogólno-narodowych robili zawsze interes partyjny,często ze szkodą narodową. Obecnie nawet większość sejmowa nie może z zimną krwią tolerować tego pięcia się endeków na posady, na których nic nie będą robili, a tylko pobierali sute pensye. O zdolnościach endeków w zdobywaniu dobrze płatnych synekur świadczy afera posła endeckiego dra Adama, „obrońcy" Lwowa.

Endek Adam wydreptał się na stanowisko dyrektora polskiej Kasy pożyczkowej i chce pobierać dwie sute pensye!

Ale sztuka się nie udała. Sejmowa Komisya regulaminowa orzekła, że **postępek posła Adama jest niedopuszczalny!** Mianowicie tow. Moraczewski, jako prezydent ministrów, postanowił w ordynacyi wyborczej do sejmu ustawodawczego, że „poseł, powołany do płatnej służby państwowej, przestaje być członkiem sejmu". Dr. Adam, jeżeli chce być dyrektorem państwowego banku, powinien złożyć mandat. Ale wtedy musiałby pracować w banku i nie miałby dyet poselskich. Woli on zwyczajem endeckim brać dyety poselskie i za darmo pensyę dyrektora banku, gdyż w banku nie robiłby nic, będąc sejmowym posłem. **Tacy to spryciarze endecy, gdy chodzi o ich osobisty interes.**

Na razie mu się nie udało, ale nie wiadomo, jak na długo. Wobec takiej większości w Sejmie nic dziwnego, że Sejm nic dla ludu nie robi. Dnia 3 czerwca wejdą do Sejmu posłowie z Poznańskiego, którzy zapewnią klice klerykalno-endeckiej większość w Sejmie. Dla ludu pracującego zbliżają się ciężkie czasy, które jednakowoż musie przezwyciężyć.

Słów kilka o reformie rolnej piastowców.

Nareszcie — zawoła niejeden — Sejm ustawodawczy uchwalił reformę rolną, uchwalił wywłaszczanie obszarników. Doczekaliśmy się tego, czegośmy chcieli. Nie będzie już wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, nie będzie już głodnego robotnika rolnego i spasłego obszarnika. Będzie równość i dobrobyt.

Czyż rzeczywiście reforma rolna, którą Sejm ma uchwalić daje ludowi spełnienie jego marzeń? Wcale tak nie jest.

Reformę tę zachwalają wprawdzie z wielkim zapałem piastowcy, ale czyż oni są przedstawicielami zaprawdę wydziedziczonych, czyż są przedstawicielami robotników wiejskich?

O nie. Piastowcy opierają się wyłącznie na chłopie posiadaczu i ich polityka jest wyrazem życzeń i pragnień bogatych chłopów.

Los robotnika - najmity nie wiele ich obchodzi. Bo i zastanówmy się tylko, dla kogo może być pożyteczna reforma rolna, którą Sejm ma uchwalić.

Przedewszystkiem dla obszarników, którzy dostaną **w y k u p za ziemię.** Urągą to zasadom **sprawiedliwości.** Obszarnik tyle lat żył z potu i krwi robotnika, żył jako pasorzyt społeczny. Dziś kara za to należy mu się, a nie zapłata. A tu za ziemię płacić mu będą. I to, w chwili, gdy skarb państwa jest pusty, a masy robotnicze konają z głodu. Na to, by przyjść z pomocą robotnikom, pieniędzy niema, nie można uruchomić robót publicznych, uruchomić pomocy społecznej. Ale na to, by napchać kieszenie tym pijawkom, to znajdą się pieniądze, tak powiada rząd i piastowcy.

Dobrze wyjdą na tej reformie włościanie, posiadający ziemi ponad 20 morgów. Zrobili oni na wojnie świetne interesy. Nie licząc się z głodnemi masami, sprzedawali po lichwiarskich cenach produkty. To też dziś mają całe paki pieniedzy. Oni mogą zapłacić za ziemię, oni mogą kupić ziemię obszarników. I oni ją kupią w pierwszym rzędzie, bądź powiększając swe działki, bądź osadzając na nowych koloniach swych synów. Wytworzy się gospodarka wielkochłopska, oparta na pracy najemników. Powstanie nowa klasa pasorzytów wyzyskiwaczy, która zajmie miejsce dzisiejszych obszarników.

Znacznie mniej ziemi dostanie uboższy włościanin, mający 10 do 15 morgów ziemi. Ten też poprawił swój byt podczas wojny, ale mając mały nadmiar produktów na sprzedaż złożył daleko mniej gotówki. Ale i ta klasa włościan przy pewnym wysiłku będzie mogła kupić ziemie.

Natomiast

włościanin małorolny i bezrolny ziemi kupić nie będzie w stanie.

Wojna pogorszyła stan małorolnego, bo on kupić, a nie sprzedać musi produkty i potrzeby. Żyje on w nędzy. Co zaś do bezrolnych — służby dworskiej, to jest to proletaryat, który nic niema do sprzedania prócz własnej siły roboczej. On ziemi nie kupi, bo niema za co.

Zastanówmy się tylko. Jak drogo dziś kosztuje urządzenie gospodarki, wybudowanie chałupy i budynków gospodarskich, co trzeba zapłacić za konia, wóz, narzędzia rolne.

A państwo, obciążone straszliwie wydatkami, na wykup ziemi od obszarników, nie będzie w stanie przyjść mu z pomocą.

Będzie mogła być mowa najwyżej o rozłożeniu mu na raty zapłaty za ziemię. Na urządzenie gospodarki, pieniędzy państwo nie da. I robotnik wiejski będzie musiał zapożyczyć się u lichwiarza i w ten sposób w padnie w niewolę jeszcze straszniejszą, jak ta, z jakiej się wyzwolił. Jego dzieci i wnuki pracować będą w pocie czoła, w głodzie i chłodzie, by spłacać zaciągnięte długi. A częś-

ciej jeszcze nie będzie mógł wogóle wcale kupić ziemi.

Pociągnie to za sobą zgubne następstwa dla klasy roboczej, dla całego społeczeństwa.

1) Pozbawi pracy ogromną masę dzisiejszych robotników rolnych, tworząc masę ludzi bezrobotnych, bez chleba.

2) Stworzy i utrwali typ gospodarstwa małorolnego, którego posiadacz pozbawiony możności powiększenia swej działki jednocześnie nie będzie w stanie pozyskać dodatkowego zarobku, wobec zniesienia folwarków.

3) Stworzy typ gospodarstw wielkopolskich, opartych na pracy najemnej.

4) Stworzy kolosalne obdłużenie skarbu państwowego, które pośrednio spadnie na barki klasy roboczej.

Widzimy też do czego prowadzi program piastowców w sprawie rolnej. Wykup gruntu od obszarników i parcelacya ziemi między chłopów zamożnych nie jest do przyjęcia dla klasy pracującej. Świadomy robotnik i chłop małorolny twardo stać będzie przy programie socyalistów, jedynie sprawiedliwie rozwiązującym sprawę rolną.

(Chłopska dola). Kaźmierz.

Obrady Sejmu.

39—41 posiedzenie.

Obrady sejmowe w ubiegłym tygodniu miały niezwykle doniosłe znaczenie dla całej polityki polskiej w kraju i za granicą. Przyjechał bowiem z Paryża **prezydent ministrów Paderewski**, aby zdać sprawozdanie z przebiegu prac na kongresie pokojowym, oraz przedstawić posłom, w jakim stanie znajdują się tam obecnie sprawy polskie. P. Paderewski najpierw składał swe sprawozdanie na komisyi wojskowej i spraw zagranicznych, a następnie, w piątek, na pełnem posiedzeniu Sejmu.

Sprawa polska nie przedstawia się jednak dobrze. A na to złożyło się bardzo wiele przyczyn. Jedną z najważniejszych zaś jest zgubna wprost polityka, jaką prowadzą księżo-pańscy posłowie z prawicy, którzy nie pomni zasady Wilsona o prawie stanowienia każdego narodu o swoim losie — na lewo i prawo chcą zająć, ile się tylko da — ziemie obcych narodów! To stanowisko, wyrażone w znanej uchwale sejmowej większości o zabranie Litwy — wywołało w Paryżu wśród członków kongresu pokojowego jak najgorsze wrażenie i **popsuło sprawę Polski w niesłychany sposób!** Wedle bowiem tej uchwały sądzić musi zagranica, **iż Polacy są narodem zaborców**, że uzyskawszy wolność dla siebie — której zresztą jeszcze nie zdołali dobrze ugruntować — już wyciągają chciwą rękę po obce kraje i narody. To stanowisko potępił Paderewski jak najostrzej i ten straszliwy błąd księżo-pańskiej większości sejmowej — muszą teraz posłowie z lewicy odrabiać na nowo w Sejmie!

Chodzi bowiem o ustalenie granic państwa **polskiego** i o stosunek do narodów ościennych.

Konferencya paryska władną ręką nakreśliła granice Rzeczypospolitej na zachodzie, od strony Niemiec. **Granice te w ogólnym zarysie czynią zadość usprawiedliwionym interesom Polski.** Oddają nam ziemie polskie, których usilne germanizowanie przez zaborców oczywiście nie może być żadnym tytułem do jakichkolwiek dla nich względów. Właśnie w tym punkcie konferencya paryska bardzo skrupulatnie zastosowała zasady Wilsonowskie, któremi zresztą nie krępowała się, gdy chodziło o inne warunki narzuconego Niemcom traktatu.

Ale jest rzeczą charakterystyczną, że **Niemcy bodaj najbardziej oburzają się z powodu oderwania ziem polskich!** Poprostu w głowie to im się pomieścić nie może, że ta zdobycz, którą uważali za niecofniona, wymyka się im z rąk, że muszą z niej zrezygnować na rzecz narodu, który przyzwyczaili się lekceważyć i traktować jako bezsilnego niewolnika.

Niemcy jeszcze warunków pokojowych nie podpisali. A jeżeli podpiszą, to — mimo to — nie łudźmy się. Nie ustąpią tak łatwo na swoich wschodnich „kresach", zwłaszcza na Górnym Śląsku. Trzeba być tu przygotowanym na zaciekły opór niemiecki, na prowokowanie przez Niemców walki pod różnymi pozorami.

Musimy na to zwrócić najbaczniejszą uwagę, podobnie jak na **sprawę Śląska Cieszyńskiego.** Ta ostatnia sprawa będzie dopiero przedmiotem bezpośrednich rokowań z Czechami — a trzeba powiedzieć, że będzie to ciężka przeprawa. **Musimy być tutaj nieustępliwi, musimy jak najbezwzględniej bronić swoich praw, bo nie wolno nam przehandlować ludu polskiego, robotniczej i chłopskiej większości mieszkańców tej polskiej ziemi.**

Jeżeli chodzi o przyłączenie tych polskich ziem do macierzystego państwa, to bronimy dobrej sprawy, sprawy jak najsłuszniejszej, bronimy najżywotniejszych interesów ludu polskiego, który chce być zjednoczony w wolnej Republice.

Ale **polityka polska ma również interesy na „kresach" wschodnich, na Litwie, Białej Rusi, Ukrainie.** Ze stanowiska demokratycznego, ze stanowiska prawa narodów do stanowienia o sobie **nie może tu być mowy o aneksyi t. j. o przyłączeniu siłą, o narzucaniu polskiego panowania. Sprawa ta** przedstawia się inaczej, niż na zachodzie, gdzie mamy do czynienia z ziemiami polskiemi i z zaborcami, którzy te ziemie chcieliby utrzymać pod swojem panowaniem. Na wschodzie mamy do czynienia z ziemiami, które tylko w części są polskie i gdzie chodzi o stosunek nie do zaborców, lecz do innych ludów, wybijających się na wolność.

Jakiemiż zasadami ma się tu kierować nasza polityka? Po pierwsze, **musimy bronić praw ludności polskiej na tych ziemiach**, powtóre **musimy wszystkiemi siłami dążyć do porozumienia**, do wytworzenia takich form współżycia, przy których interesy wszystkich narodów byłyby zabezpieczone.

W naszych warunkach **polityka imperyalistyczna, to jest polityka zaborcza, jest szaleństwem!** A jednak taką właśnie politykę prowadzi prawica sejmowa. Przestrzegaliśmy nieraz przed tą polityką, prowadzącą do nieobliczalnych katastrof, do uwieczniania stanu wojny, do wypaczania rozwoju społecznego i demokratycznego Polski, do utrudniania naszych zadań na zachodzie. Nasi imperyaliści głusi byli na słowa krytyki i przestrogi. Z jednej strony chodzi im o tryumf ich „zasad", stawiających na piedestale politykę gnębienia, politykę pogardy dla woli interesów innych narodów, z drugiej zaś strony **przemawia tu interes obszarników, którzy widzą Polskę wszędzie, gdzie mają majątki na kresach i którzy chcieliby w kolonizowaniu „kresów" przez chłopów polskich znaleźć zbawienny środek przeciwko reformie rolnej.**

Walka endeków przeciwko odezwie Naczelnego Wodza do mieszkańców Litwy, wniosek w sprawie przyłączenia „północno-wschodniej dzielnicy Litwy" — te równie złośliwe, jak niedorzeczne zakusy imperyalizmu — przyniosły już swoje gorzkie owoce. Rozdymali się ci panowie, jak żaby z bajki, do wielkości wołu i mniemali, że pod skrzydłami Clemenceau pofolgują swemu imperyalizmowi. A zapomnieli, że nawet Clemenceau nie udało się przeprowadzić wszystkich swoich zaborczych celów.

Skutek tej zgubnej endeckiej polityki był ten, **że obecnie trudniej nam zdobyć to, do czego możemy słuszne rościć pretensye, że prawowite nasze żądania spotykają się z podejrzliwością i niechęcią.** Dlatego też Sejm na 2 posiedzeniach zajmował się tymi sprawami. Przedmiotem obrad było przemówienie prezydenta Paderewskiego, który w bardzo dobry sposób przedstawił **trudności polskiej polityki, spowodowane stanowiskiem księżo-pańskiej większości sejmowej.**

Po Paderewskim przemawiał poseł Grabski, który przedstawił Sejmowi do uchwały wielką rezolucyę, omawiającą stanowisko Polski wobec obcych narodów. W rezolucyi tej jest obecnie wyraźnie już zastrzeżone, **iż Polska nie dąży do zaborów obcych narodów**, a stoi tylko na stanowisku dopominania się tego, co jej się słusznie należy.

Ale Sejm a raczej połączone komisye sejmowe nie stanęły na tem stanowisku **odnośnie do Galicyi Wschodniej** i nie poszły za zdaniem socyalistów. Stanęły one na stanowisku poprzedniego stanu posiadania". Pomogli im w tem doskonale piastowcy, których głosami uchwalono też, iż **„Galicya Wschodnia musi stanowić i nadal część państwa polskiego.**

Otóż takie postawienie kwestyi z góry uniemożliwia wszelkie porozumienie, zawarcie pokoju, a nawet rozejmu. **Jest to program wojny, nie zaś pokoju.** Zasadniczo — wniosek ten oparty jest na przesłankach imperyalistycznych. Jednocześnie bowiem stanowi o losach całej Galicyi wschodniej, która przecież krajem polskim nie jest. Praktycznie zaś — utrudnia korzystnie dla nas rozgraniczenie w Galicyi Wschodniej, przy którem nasze interesy narodowe i ekonomiczne (oczywiście nie interesy obszarników polskich) byłyby zabezpieczone i możliwe byłoby współżycie pokojowe z Ukrainą. A to chyba jest ważniejsze od przymusowego włączenia do państwa polskiego całej prowincyi, której większość byłaby wrogo dla państwa tego usposobiona.

Stanowisko socyalistów określała dokładnie obszerna rezolucya tow. Daszyńskiego podana przez nas w poprzednim już numerze „Prawa Ludu".

Posiedzenie sejmowe, na którem uchwalono rezolucyę większości księżo-pańskiej odbyło się w piątek. Po pośle Grabskim przemawiał tow. poseł **Daszyński**, który w myśl swej rezolucyi określił stanowisko socyalistów.

Ustęp rezolucyi dotyczący Galicyi Wschodniej przytaczamy:

„Stojąc na stanowisku wyzwolenia narodów dawniej przez carat ujarzmionych, wyrażamy sympatye dążeniom do utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego.

Sejm wyraża gotowość do ustalenia sprawiedliwej między Polską a niepodległą Ukrainą granicy, będącej gwarancyą sąsiedzkiej zgody i pokoju między obu narodami, oraz żywotnej potrzeby obrony obu narodów przed zaborczością sąsiadów.

Wojna z Ukraińcami została nam narzucona i ma z naszej strony na celu obronę ludności polskiej, okrutnie przez wojska ukraińskie traktowanej, oraz zabezpieczenie narodowych i państwowych interesów Polski."

Za naszą rezolucyą głosowali tylko socyaliści, zaś większość sejmowa przyjęła rezolucyę stwierdzającą, iż Galicya Wschodnia otrzyma w granicach Polski jaknajszerszą autonomię.

W świetle tych ważnych obrad, na ostatni plan zeszły wielkie inne sprawy w Sejmie, bo wszyscy zrozumieli, iż stanowisko Sejmu wobec sprawy obcych narodów zależy przyszłość Polski. Sejm nie poszedł za głosem socyalistów! Szkoda tylko, że zobaczycie, jak się to jeszcze na Polsce smutnie odbije!

Zwycięstwo socyalistyczne.

Tow. Reuman burmistrzem, tow. Emerling i Winter wiceburmistrzami m. Wiednia.

Świetne zwycięstwo socyalistów niemieckich, odniesione przy wyborach do Rady m. Wiednia, oddało rządy milionowego miasta w ręce socyalistów.

Burmistrzem m. Wiednia, w miejsce klerykała Weiskirchnera, wybrano starego działacza gminnego i posła **Reumana**, obok niego zasiedli w prezydyum miasta tow. **Emerling**, administrator „Arbeiter Zeitung", i poseł tow. **Winter**, redaktor „Arbeiter Zeitung".

Towarzysze wiedeńscy ocenili doskonale ogromną doniosłość polityki gminnej dla klasy pracującej i wytężyli wszystkie siły, **ażeby** zdobyć rządy w gminie. Najważniejsze dziś zadanie dnia codziennego: sprawiedliwy rozdział środków żywności i budowa tanich domów dla robotników należy do gminy. Oczywiście większe gminy mogą więcej na tem polu zdziałać, ale nawet najmniejsza gmina przez sprawiedliwy rozdział swych skromnych zapasów żywności, skóry, nafty i t. d. może oddać niezamożnej ludności ogromne usługi.

Dlatego też i nasi towarzysze w gminach wiejskich wobec zbliżających się wyborów do Rad gminnych powinni z całą energią wziąć się do akcyi wyborczej i **dążyć usilnie do zdobycia Rad gminnych.**

Trzeba zwalczać mylne poglądy wielu ludzi, którzy mówią: „Co tam znaczą wybory do Rady gminnej, przecież ona nic nie może dla nas zrobić. Gdy były wybory do Sejmu, to pracowaliśmy, gdyż chodziło o rządy w państwie. Obecne wybory do Rady gminnej są drobnostką. Zresztą, gdy przyjdzie reforma wyborcza do Rad gminnych, to przecież odbędą się nowe wybory".

Otóż rozumowanie takie jest mylne. Gmina ma kolosalne znaczenie dla każdego mieszkańca. Jeżeli zaś obecnie swych zadań nie spełnia, to dlatego, że rządzi nią klika paskarsko-wójtowska, która dba jedynie o własne interesy. Liczne ustawy sejmowe wykonuje w praktyce zwierzchność gminna. Jeżeli nawet dana ustawa jest dobra, to kiepskie wykonanie jej w praktyce naraża mieszkańców na szkody. Zwierzchność gminna przez układanie list wyborczych do Sejmu ma ogromny wpływ na wybory do Sejmu i ich wynik, dlatego też nie należy lekceważyć wyborów do Rady gminnej, ani też czekać na reformę gminną, która nie wiadomo kiedy przyjdzie.

Hasłem naszem powinno być: zdobycie Rad gminnych. Jeżeli uzasadnimy się w Radach gminnych już obecnie, to po przeprowadzeniu reformy wyborczej staniemy się tem łatwiej włodarzami gmin.

O! rękę karaj — nie ślepy miecz!

Interpelacye

Posłów Smulikowskiego, Żuławskiego, Rejdycha i tow. w sprawie zajść, spowodowanych głodem i nadużyciami aprowizacyjnemi w Białej.

Sprawa zaaprowizowania Białej i okolicy była przedmiotem częstych interwencyi posłów socyalistyczn. zarówno w Ministerstwie aprowizacyi, jak i u delegata rządu p. Gałeckiego i referenta działu aprowizacyjnego inż. Kucharskiego. Przed półtora miesiącem pod przewodnictwem posła Daszyńskiego przedstawiała deputacya, w szczególności poseł Smulikowski fatalne położenie robotników, którzy nie otrzymują urzędowo przyznanych przydziałów żywności, gdy równocześnie wokół szaleje paskarstwo najpotrzebniejszymi artykułami spożywczymi, nadto zaznaczył wówczas pos. Smulikowski, że władze administracyjne przeszkadzają samopomocy ludności, a nawet organizatora konsumów, robotnika Pająka, aresztowano i trzymano w więzieniu bezpodstawnie.

Przed dwoma tygodniami poseł Smulikowski wraz z delegatami przedstawił panu Ministrowi, względnie kierownikom poszczególnych działów rozpaczliwe położenie ludności, której ani nie dostarcza się najpotrzebniejszych artykułów żywności, ani nie pozwala się miarodajnym czynnikom, zajmującym się zakupem dla konsumów i stowarzyszeń spożywczych innych — nabywać, ani też nie pozwala się sprowadzać towarów za pomocą będących w dyspozycyi pociągów na najbliższym terenie tychże miejscowości. Tuż przed rozruchami, o których pisze prasa, byli delegaci samopomocy bialskiej z posłem Diamandem, a dnia 21 b. m. ponownie poseł Smulikowski — z żądaniem gwałtownej pomocy dla tego powiatu. Wobec bierności czynników rządowych — poseł Smulikowski i delegaci pow. bialskiego zrzucili z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa, które są wprost nieuniknione przy nastroju ludności, spowodowanym fatalnym stanem rzeczy.

Zaszłe wypadki w Białej, spowodowane głodem i nadużyciami i niedomaganiami aprowizacyjnemi, wymagają odpowiedzi rządu:

1. czy skłonny jest przyjść z natychmiastową doraźną pomocą dla Białej i uchronić ludność tamtejszą od głodu i usunąć tym sposobem skutki, wynikające z rozpaczy cierpiącej ludności?
2. co zamyśla uczynić rząd, by zapobiedz dalszym nadużyciom paskarzy, grasujących na terenie Białej i okolic?

Biali murzyni.

Interpelacye

Posła Klemensiewicza, Czapińskiego i tow. w sprawie położenia służby folwarcznej w Małopolsce (Galicya).

W ostatnich czasach służba folwarczna w szeregu folwarków pow. Krakowskiego, Wielickiego, Andrychowskiego, Krzeszowickiego i in. postawiła żądania poprawy bytu. Niema jednak władzy, któraby się tą palącą sprawą zajęła. — Wedle przestarzałego regulaminu dla sług z r. 1857 zatargi służby folwarcznej z obszarnikami rozstrzygają starostwa, które jednak stoją zupełnie po stronie obszarników. Gdy bowiem służba folwarczna z Andrychowa zwróciła się z żądaniami swemi do starostwa w Wadowicach jeszcze w zeszłym miesiącu, to niestety do dziś dnia czeka na odpowiedź.

Inspektoraty przemysłowe dotąd nie zostały przejęte przez Ministerstwo i nie są przetworzone na inspektoraty pracy. Dotąd nie ma w Galicyi inspektoratów pracy w rolnictwie, którzyby łagodzili zatargi służby folwarcznej z obszarnikami.

Mnożą się też bezprawia wydalania służby dworskiej (Balice, pow. Kraków, Zawada, pow. Ropczyce i t. d.).

Wskutek powyższych wypadków panuje wśród służby rolnej ogromne wzburzenie, które może doprowadzić do strejków rolnych i pociągnąć za sobą dalsze, nie dające się dziś przewidzieć następstwa.

Dlatego też podpisani zapytują p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej:

czy i kiedy zamierza zmienić regulamin dla sług z r. 1857, jako sprzeczny z postanowieniami ustawy sejmowej o załatwianiu zatargów pomiędzy pracownikami a pracodawcami rolnymi;

czy i kiedy zamierza przejąć inspektoraty przemysłowe, a w szczególności ustanowić przynajmniej jednego inspektora pracy w rolnictwie dla Małopolski?

„Ludowi katolickiemu" do pamiętnika.

Trochę humoru w tych ciężkich czasach jest zaiste rzeczą nie do pogardzenia! To też szczerze dziękujemy arcykatolickiemu „Ludowi katolickiemu" z Tarnowa za napisanie art., pod tut. „Socyaliści w Sejmie!" Dawno bowiem nie czytaliśmy takiego steku śmiesznych idyotyzmów — przewielebnie strapionych, jak właśnie wtym artykule pobożnego organu pulchnych proboszczów i księżych gospodyń. W atrykule tym czyni autor posłom socyalistycznym różne zarzuty z powodu ich działalności sejmowej.

Pierwszym „zarzutem" jest, iż sekretarzem poselskiego Klubu jest... żydówka! Mój Boże! Jakże się też zmartwi nasz sekretarz Klubu, stary Towarzysz Domosławski, gdy się dowie, iż inkwizytorski nos posła dra ks. Lubeckiego rozpoznał wnim żydówkę! Książe doktorze! Gdzież jest ta żydówka? Czy ksiądz po za tem nie ma już obecnie żadnych mych zmartwień?

A drugi „zarzut" straszliwy opiewa, że posłowie socyalistyczni „bardzo porządnie się ubierają i żaden znich nie głoduje i nędzy nie zaznaje!" Okropne rzeczy! Bogobojny ks. „doktor" wyobraża sobie po staremu, iż „prawdziwy socyalista" musi chodzić w zabłoconych i obtarganych spodniach, kołnierzyk może zmieniać raz na miesiąc, a koszulę raz na kwartał! A ja np., jakże chętnie zmieniłbym się z Drem Matakiewiczem na jego eleganckie ubrania, albo z ks. Lubeckim na jego śliczne nowe, pachnące perfumami sutanny! No — dobrodzieju! Może byśmy się zamienili! Za moje codzienne, wytarte ubranie 1 sutannę jegomościa!?

A trzeci „zarzut", iż socyaliści, a szczególnie posłowie Daszyński, Klemensiewicz i Czapiński, gdyby mogli toby tak „kościół prześladowali, jak dawni pogańscy cesarze, lub krwiożercze cary rosyjskie!" Biedne baranki klerykalne, niewinne, przez socyalistycznych cesarzy prześladowane! Zarzut klerykałów pod naturalnie bezdennie głupi! Stanowisko nasze jest w sprawie religii az nadto dobrze znane, szkoda słów tracić, bo wie, iż uważamy religię za sprawę sumienia każdego człowieka i w spory religijne się nie mięszamy. Ale zwalczamy rozpolitykowany kler, który poszedł na służbę panów i szlachty, i kapitalistów i pod pokrywą religii szerzy przeciw ludowej agitacyę. Każdy pamięta, co wyprawiali księża w czasie wyborów! Nawet marszałek Sejmu nie chce dać odpowiedzi na interpelacyę posła Czapińskiego i Klemensiewicza w sprawie nadużyć kleru w czasie wyborów — bo się boi srogiej kompromitacyi swoich przyjaciół! Mogą się przeto gniewać współcześni faryzeusze na nas, jak chcą! **Religii do celów politycznych nie pozwolimy nadużywać!** i nie pozwolimy takim zwaryowanym inkwizytoron jak np. ks. Lutosławski, który żandarmom znęcającym się w Królestwie nad chłopami wyrażał cześć! — nie pozwolimy przewodzić w Sejmie! Występy takich panów w rewerendach, jak Lutosławski, Lubecki, Kotula, i miodousty Teodorowicz oraz i szlacheckich i chłopskich pachołków aż nadto pokazały, czemby była polska gdyby oni przyszli do władzy!

Niechodzi przeto o prześladowanie kościoła — tylko o ukrócenie panowania rozpolitykowanego kleru — a to ważna sprawa i zasadniczo różnica!

O tem zaś, czy i co dobrego dla robotników zrobili w Sejmie socyaliści, nie może sądzić swawolny ksiądz doktor Lubecki, podpatrujący w chwilach wolnych od „żmudnej" pracy sejmowej sekretarki z obcych klubów — tylko sami robotnicy! A że nasza polityka jest dobrą, że proletaryat wsi i miast jest z niej niezadowoloony — tego dowodem oczywistym i ostatecznym odpowiednie uchwały Kongresowe, tego powodem wotą zaufania, jakie nasi posłowie na tak licznych zgromadzeniach sprawozdawczych wszędzie otrzymują! O tych rzeczach księże „szkoda howoryty" bo się pan na tem nierozumiesz ani odrobiny! Dowodem, iż „Lud katolicki" nie ma wyobrażenia o tem, co to są i czego chcą socyaliści jest następujące zdanie z tego mądrego artykułu:

„Z czynów ich (socyalistów) widać, że nie chodzi im o poprawę doli robotnika, tylko o judzenie, o wywołanie niezadowolenia o wytwarzanie próżniactwa, o odebranie ludowi religii, o sprowadzenie takiego nieszczęściu na kraj, jakie sprowadzili na Rosyę żydzi-socyaliści i Lenin i Trocki. Wprawdzie niektórzy nasi „polscy" socyaliści zarzekają się, że nie chcą mieć nic z bolszewikami wspólnego, ale czyn ich i mowy wprost do bolszewizmu prowadzą".

Coś podobnogo rzeczywiście tylko ostatni kiep klerykalny napisać może i dlatego szkoda z takim człowiekiem w ogóle polemizować!

Ale skądże to pochodzi ten wacyacki atak na socyalistów? Tak się na nas gniewają szanobliwi ojcaszkowie, albowiem jak piszą:

Ubolewać tylko należy, że znajdują się ludzie i to nie tylko po miastach, ale niestety także tu i ówdzie po wsiach, którzy wierzą jeszcze socyalistom, prowadzonym na pasku bardzo często żydowskim i którzy nie widzą, że socyaliści prowadzą nasze młode państwo do ruiny, a naród cały do nędzy i zguby".

Wylazło tedy szydło zworka! Lud idzie ze socyalistami. Myśl socyalistyczna coraz szersze zatacza kręgi na wsi i w mieście — więc hajra na socyalisów!

Ale książe redaktorze:

„Bezsilne żale, próżny trud,
„Daremne złorzeczenia!"

To się na nic wszystko nie zda i nic nie pomoże! Możecie na socyalistów pisać co chcecie, czasy się zasadniczo zmieniły. Lud nie da się Wam dłużej za nos wodzić i wszystko musi uledz gruntownej zmianie. Jeżeli wam zaś zdaje się, iż nagonką na socyalistów i inkwizycyjnymi prześladowaniami ludu wiernego, socyalistom zdołacie świad wstrzymać w biegu, tem gorzej dla Was!

„Przeżytych kształtów żaden cud
„Nie wróci do istnienia!"
. . . .
„Trzeba z żywymi naprzód iść,
„Po życie sięgać nowe!......"

a wy zamiast tego macie dla współczesnego ruchu wyzwoleńczego tylko średniowieczne klątwy i inkwizytorskie wnioski w Sejmie!

Tyle mojej poważnej odpowiedzi na napad tak zwanego „Ludu katolickiego". Pa-ryło, pa-ryło!

Z. Kl.

Przegląd polityczny.

W PRZEDEDNIU WOJNY POLSKO-NIEMIECKIEJ! Niemcy grożą, że nie oddadzą dobrowolnie Polsce Śląska i Prus wschodnich i gromadzą na granicy polsko-niemieckiej ogromne wojska, kopią rowy i umacniają pozycye artyleryi. Wobec tego także Polacy musieli poczynić odpowiednie przygotowania, aby zabezpieczyć się przed napadem Niemców.

PLANY NIEMIECKIE PRZECIW POLSCE. Z Berlina donoszą z kół urzędowych: Największem niebezpieczeństwem dla Rzeszy jest Polska. Rząd niemiecki, a wraz z nim i cały naród musi dążyć do tego, ażeby mieć wolną rękę na wschodzie w zwalczaniu tego niebezpieczenstwa. Do osiągnięcia tego celu są dwie drogi: jedna — to osłabienie wewnętrzne Polski przez wywoływanie strejków i zamętu politycznego, jak gospodarczego, druga — usiłowanie osłabienia czynnika polskiego na kongresie przez wysuwanie koncepcyi państwowych rosyjskiej, ukraińskiej, litewskiej, przedewszystkiem zaś sparaliżowanie zabiegów polskich w Paryżu drogą najrozmaitszych intryg w otoczeniu premiera gabinetu angielskiego i prezydenta Wilsona.

Łącznie z temi wiadomościami należy zwrócić uwagę na komunikat wojsk poznańskich z 26 b. m., który donosi, iż „na całym obszarze poza frontem bojowym niemieckim odbywa się w ostatnich czasach bardzo znaczny ruch transportowy wojsk niemieckich, które nieprzyjaciel przerzuca na granicę Poznańskiego.

Nowe koncentrowanie wojsk z zachodnich okolic Niemiec, gromadzenie licznej artyleryi i materyał uwojennego przed naszym frontem, wszystko wskazuje na zaczepne zamiary nieprzyjaciela".

Widocznie więc Niemcy gotują się do napadu na Polskę! W sprawach tych wydamy w najbliższym czasie odpowiednie pouczenia!

50.000 ŻOŁNIERZY NIEMIECK. NA LITWIE. „Echo Grodzieńskie" donosi, że stałe siły niemieckie na Litwie wynoszą około 50.000 wojska. W armii tej panuje teraz surowy rygor. Oficerowie noszą z powrotem dystynkcye i ordery.

KLĘSKI WOJSK BOLSZEWICKICH. „Odesskija Nowosti" donoszą:

Miarodajny przedstawiciel kół wojskowych dał następującą charakterystykę sytuacyi wojennej na frontach antybolszewickich.

Ogólne położenie wojenne Rosyi sowieckiej należy uznać za ciężkie. Na wschodzie Kołczak zbliża się do Wiatki i Wołogdy, armia północna rządu archangielskiego podąża do Zwanki i Wołogdy; Piotrogród i Dźwińsk są w przededniu upadku; grupa wojska bolszewickiej, operująca w Kurlandyi, została całkowicie rozbita.

Oddziały wojsk polskich znajdują się o 60 do 70 wiorst od Kijowa, wreszcie nad Donem, pomimo pozornego powodzenia armii sowieckiej, napierającej w kierunku Wielkokniażowskiej,

grozi odcięcie przez wylew Donu i upadek Carycyna, ku któremu przybliża się lewe skrzydło generała Dutowa i kozacy astrachańscy.

Groźna sytuacya Kijowa, ku któremu zbliżają się legiony polskie i specyalna uwaga, poświęcona Krymowi, absorbują dwa skrajne skrzydła głównych sił sowieckich.

Z frontów bojowych.

FRONT GALICYJSKI. Polska ofenzywa, która oddała w polskie ręce naftowego przemysłu centrum, t. j. Borysław i Drohobycz, poszła już daleko naprzód! Ukraińcy wieją wszędzie i pozostawiają wojskom polskim swoje obronne linie, często bardzo silnie fortyfikowane, bardzo wielkie zapasy materyału wojennego, wagonów i maszyn kolejowych i bardzo wielu jeńców. — Wśród tych ostatnich przeważają oficerowie niemieccy i austryaccy, którzy wynajęli się Rusinom do prowadzenia wojny przeciw Polsce. W chwili obecnej wojska polskie stoją na linii Bolechów-Chodorów, Bóbrka-Busk. Linia kolejowa Lwów—Chodorów znajduje się w całości w polskich rękach. Wojska idą ustawicznie naprzód, zdobyły Żurawno i Dolinę.

NA FRONCIE WOŁYŃSKIM I LITEWSKIM sytuacya bez zmiany. Toczą się utarczki z oddziałami wojsk bolszewickich, z wynikiem zawsze niekorzystne dla bolszewików. Wedle ostatnich depesz pod Wilno zbliżają się wojska niemiecko-litewskie! Litwini widocznie zapomnieli o swych starych prześladowcach i mało im widać niemieccy okupanci dali się we znaki, jeżeli też próbują jeszcze w tem towarzystwie maszerować przeciw armii polskiej!

Pow. Wieliczka.

NA POSIEDZENIU RADY MIASTA WIELICZKI w dniu 21 maja br. widzieliśmy do czego zdolna jest klika i jak mało dba ona o interesa gminy a jak popiera ona prywatę.

Zaagitowani radni, tacy, którzy nigdy na posiedzenia nie przychodzą, przyszli ratować swego **Scheiringa,** który już 5 lat nie robi służby jako kasyer magistracki i który wskutek natarczywego żądania klubu socyalistycznego został przez Magistrat zaproponowany do spensyonowania pełnej Radzie.

Wniosek na spensyonowanie przeszedł zaledwie 2-ma głosami większości!

Przeciw spensyonowaniu głosowali Joachimsman i ks. Hałatek, Mierzyński, Dr Fiedberg, Rosenzweig i ks. Ochalski, Dr Horowitz (przyjaciel i obrońca prawny ks. Ochalskiego), Baziak patryota od podatków austryackich no i Olesiak z Korkiem.

Za spensyonowaniem głosował Klub socyalistyczny oraz radca Rychel, Sośnski, Smrokowski, Kobiałka.

Niechżesz się miasto dowie jakich ma radnych, których połowa służy miastu, a druga połowa służy Scheiringowi.

Radny **Baziak,** zaryzykował tą razą i podał w wątpliwość polskość wielickiej Rady robotniczej, że jest ona **międzynarodową!** A gdzie to pan panie Baziak zbierał masło i jaja nie **między narodem?** Przecież na rzecz rządu austryackiego panie Baziak łupiłeś grosz z Polaków, jako podatkowiec i brałeś pan za **„wydatną pracę" remuneracye!?!**

Ponieważ w dniu 21 bm. ci radni, którzy strzegą prywatnego interesu Scheiringa a nie gminy dopięli swego, bo mu uchwalili **płacić znacznie więcej jak mu się jako emerytowi należy,** więc uciekli z posiedzenia i udaremnili dalsze obrady, a sprawa pożyczki 250 tysięcy K dla miasta, które pożyczkami tylko manipuluje musiała być załatwiona, więc zwołano posiedzenie na następny dzień.

Przy sprawie tej postawił Klub socyalistyczny przez usta tow. Czapora, a następnie Mistata **sprawę komisyi, któraby zbadała stosunki urzędnicze magistratu,** aby te stosunki uzdrowić. W dyskusyi użył tow. Czapor zwrotu: „komisya prawnicza wywraca koziołka". I oto pan burmistrz nie umiejąc hamować osobistych uczuć, przywołał tow. Czapora za to wyrażenie do porządku!

Ale kiedy za chwilę Baziak zaczął w ordynarny sposób wyzywać Radę robotniczą, to pan burmistrz nie znalazł słowa skarcenia brusa. Oczywiście jakżesz mógłby p. Aywas brać w obronę socyalistów! Godnie to ubolewania zajście skończyło się dość komicznie, **bo oto przyjaciel polityczny wiceburmistrz Smrokowski wyrzucił Baziaka za drzwi!** Poczem już można było spokojnie obradować, **o ile dopuścił do tego Dr. Friedberg;** tylko **ks. Ochalski** zrezgnował ze stanowiska **radnego miejskiego** i wyszedł ze sali, co z uznaniem przyjęto do wiadomości, ku wielkiemu zmartwieniu pana burmistrza.

Pan Friedberg nastraszył nas, że prawica albo utworzy sobie swój klub, albo zrezygnuje, albo wogóle nie wiadomo, co zrobi.

Jeżeli już panowie założyć chcecie klub, to wam wolno, wogóle możecie nawet pana Olesiaka zrobić swoim przewodniczącym!

Do Powiatowej Rady Aprowizacyjnej wybrano z gminy dra **Horowitza** i tow. **Czapora.**

Zaznaczyć musimy, że **takich cięgów,** jakie dostała klika Scheiringowska od tow. Mistata, który w swem spokojnem a rzeczowem przemówieniu postawił pod pręgierz opinii publicznej tych panów z prawicy, ona się nie spodziewała i to ją doprowadziło do szału wściekłości, a taki Baziak, Ochalski, dr. Friedberg wili się w bezsilnym gniewie!

JAK WESZ KOŻUCHA! Nasz **przyjemniaczek Matusiński** potrafi robić różne karkołomne salto-mortale, niczem cyrkowiec pierwszej wody. Oto niedawno wysłał kilku zbałamuconych chłopów, aby szli za nim prosić drą Gałeckiego, aby go zostawił w Wieliczce, a tu już w „Piaście" okazuje się artykuł, który zaiste dużo daje do myślenia.

Autora artykułu poznajemy po stylu, my jednak wiemy coś więcej, bo „Piasta" z artykułem zakreślonym czerwonym ołówkiem wysłano do Noela, który ma to przedstawić p. Gałeckiemu i w ten sposób dopomódz Matusińskiemu!

I cóż my tu czytamy? Oto tow. Czapor jest, zdaniem ich, rusinem; piszą tak, mimo że Matusiński wie dobrze, że Czapor jest Polakiem, cokolwiek może lepszym jak Matusiński! Cały ten napad przypomina złodzieja, złapanego na gorącym uczynku! Wrzeszczy: „łapać złodzieja" — i umyka, co sił! Tu przecież nie chodzi o socyalistów, o Czapora, czy Bobrowskiego, tu chodzi o **Matusińskiego** pocóż więc mydlić ludziom oczy?

Mieczysław Bobrowski, to także, zdaniem kliki Matusińskiego, rusin — Mieczysław i rusin?

Pan Matusiński nie lubi naturalnie Jagły i Klemensiewicza, a także komisarz Żuławski, zdaniem Matusińskiego, ma być z Wieliczki usunięty, bo popełnił ten grzech, że jest bratem posła.

Najkapitalniejsze, to sprawa z panem starostą Kroeblem, który, zdaniem Matusińskiego, jest chwiejny i, jak się czyta między wierszami, powinien ustąpić na rzecz Matusińskiego. W artykule tym bowiem wszyscy są bolszewicy, Klemensiewicz, Bobrowski, Czapor, Jagła, Żuławski, nawet starosta Kroebel, tylko jeden oi jest inąż sprawiedliwy w Wieliczce, a jest nim Matusiński — sam jeden — bo huszych od niego już dawno wywieszali!

Proszę więc Szanownej Redakcyi także i ten artykuł zakreślić czerwonym ołówkiem i wysłać p. Gałeckiemu do wiadomości, aby się dowiedział, jakich to on ma literatów w starostwie wielickiem!

Czerwone ziele.

DO CHŁOPSKO-ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH POWIATU WIELICKIEGO!

Na odkarmienie dzieci przydzielone zostaną z Ameryki artykuły spożywcze. Proszę Was towarzysze wykazać natychmiast przy każdym członku konsumu ilość dzieci poniżej lat 3, dalej dzieci od lat trzech do 15 przyczem całkiem biednych trzeba albo osobno wykazać, albo w liście członków podkreślić ołówkiem kolorowym.

Także towarzysze ze wsi dalszych tj. z Grabia, Sieprawia, Ochmanowa i t. p. zechcą takie spisy sporządzić i oddać do związku.

POW. ZWIĄZEK.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE SKŁADAŁ TOW. POSEŁ KLEMENSIEWICZ dnia 18 maja we Wieliczce na wiecu, jaki odbył się w sali Domu robotniczego. Na wiecu tym przewodniczył tow. Klemens **Tatara,** referat sprawozdawczy wygłosił poseł **Klemensiewicz,** który przedstawił położenie sprawy Polski w chwili obecnej oraz omówił szczegółowo prace Sejmu a przedewszystkiem sprawę rolną i stanowisko panów i kleru wobec reformy. Nad sprawozdaniem rozwinęła się bardzo obszerna dyskusya, w której zabierali głos tow. **Tatara** (sprawa komasacyi i oznaczenia minimum parceli), t. **Sumera** z Koźmic (zwołanie Konferencyi powiatowej), tow. **Baran, Danicc, Kowalski Piotr, Czapor** i inni. Na wniosek tow. Klemensa **Tatary uchwalono votum zaufania i podziękowanie za dotychczasowe prace tow. posłowi Klemensiewiczwi.**

Po wiecu obradowano jeszcze nad położeniem emerytów salinarnych.

ŻĄDANIA SŁUŻBY I ROBOTNIKÓW ROLNYCH W ŚLEDZIEJOWICACH. Służba i robotnicy dworscy przedłożyli p. Dr. Stanisławowi Laryszowi Niedzielskiemu, właścicielowi obszarów **w Śledziejowicach, Kokotowie, Czarnochowicach i Zabawie** żądania celem podniesienia ich ekonomicznego położenia. Żądają więc 150 procent podwyżki płac, uregulowania dnia roboczego na 8 godzin w miesiącach zimowych do 11 w miesiącach letnich. (Dotychczas płaca marna, a praca od świtu do nocy). Płacenia za nadliczbowe godziny o 50% więcej. Rok pracy od 1 kwietnia, wypowiedzenie 3 miesięczne, lekarz, apteka, akuszerka na koszt dworu, względnie ubezpieczenie w kasie chorych; pogrzeb na koszt dworu — zaopatrzenie pozostałych po zmarłym, natychmiast furmanka po lekarza, akuszerkę lub leki, (obecnie robi się to przed samą już śmiercią), dwuizbowych, widnych, suchych mieszkań, (okna do otwierania) oraz podwyższenia płac i poborów w naturze robotnikom sezonowym, a także dla stałych uregulowania poborów ordynaryi i opału.

Spodziewamy się, że pan Niedzielski nie zechce przeciągać struny, lecz pomyśli o wykorzystaniu sposobności, aby bodaj trochę wyrównać przepaść jaka go dzieli od tych, którzy pracą własnych rąk muszą siebie z rodziną wyżywić i przyodziać.

Skutki lekceważenia tej sprawy byłyby bardzo przykre!

CHŁOPSKIE ŻĄDANIA. Mierzeń p. Wieliczka. Czy to już tak zawsze być musi, że najbiedniejszym zawsze tylko się obiecuje, ale nic się im nie poprawia? Zawsze, jak byliśmy poddani bogaczom, tak i nadal będziemy się żywić kapustą, ziemniakami i fasolą, bo na inne pożywienie nas nie stać. Ziemia jest matką, ale my jej nie mamy i niema też widoków, żebyśmy ją mieli. Sejm radzi nad reformą agrarną, ale to nie dla nas, bo „piastowcy" stawiają wniosek, że sobie tę ziemię trzeba kupić. A czy widział kto, żeby coś mógł kupić ten, kto nic nie ma pieniędzy? Przecież i dawniej przed wojną był „Bank parcelacyjny" i ziemię sprzedawali dosyć tanio, a czy ją kupił któryś chłop biedny? Nie, bo przecież gdy się kupi ziemię, to trzeba na budowę domu, trzeba kupić inwentarz i ziarna na siew — a skąd wziąć na to pieniędzy? Byłaby dobra i sprawiedliwa taka reforma, żeby rząd przynajmniej po 4 morgi dał darmo, a resztę od tego w górę, ktoby chciał mieć więcej, to sobie może kupić, ale nie po lichwiarskiej cenie. Przy sprzedaży bydła różni spekulanci zarabiają na sztuce po 500 K i więcej; czy to tak być musi?, czyby nie mogła być wydana taka ustawa: 1) żeby ważyć na targu każdą sztukę, naturalnie przed sprzedaniem, wagę na paszporcie napisać i oznaczyć cenę, wtedy jeden drugiemu zapłaci co warta, a uniknie się tyle hałasu i oszustwa. 2) Czyby nie mogła być ustawa, żeby zwolnić od podatku tych najbiedniejszych, co mają tylko dom i jakiś ogródek koło domu? Przez to państwu nie stanie się krzywda, a tym biedakom byłoby to ulgą. 3) Żeby posługi religijne tym właśnie najbiedniejszym były udzielane całkiem za darmo; to byłoby prawdziwie po chrześcijańsku, bo ci ojcowie duchowni stali się obecnie strasznymi paskarzami, co przechodzi granice i sprzeciwia się idei Chrystusa. 4) Rozdać zadarmo ziemie zabrane dawno gminom przez obszary dworskie, jak to miało miejsce w Szczyrzycu, gdzie ojcowie Cystersi zabrali gminie Abramowice 60 morgów pastwiska, które zamienili na pole orne — żeby choć to oddali.

Jan Krzysztofek.

HYJENY I PIJAWKI CHŁOPSKIE RAZEM Z C. K. DR . . . W Wieliczce zaszły wypadki pozostające ze sobą w ścisłem związku. 14 lutego urządzili tu c. k. dr. .. rozruchy, aby powiat na dawny austryacki sposób ująć w swoje łapowniczne paluszki. Akcya ta skompromitowała ich w opinii wszystkich uczciwych ludzi, ale bezczelność c. k. dr. .. nie ma granic! Przeniesiony c. k. dr. .. z Wieliczki do Nowego Sącza siedzi dalej w Wieliczce i kpi z władzy przełożonej — urlopowany nie idzie na urlop, bo mu tu dobrze i znowu kpi z całego powiatu — przeniesiony do Podgórza siedzi w Wieliczce i głośno przechwala się, że ma protekcyę pana Noela i może siedzieć w starostwie do śmierci!

Aby jednak kryć swego protektora, posyła do niego wójta z Małej wsi, by prosił go o pozostawienie „zacnego komisarza".

Przypuszczono szturm do organizacyi górników, bo ten pan ma do nich żal. Zaprosił on w listopadzie 1918 reprezentantów tutejszych organizacyi socyalistycznych do siebie i prosił o **poparcie, by mógł zostać starostą. Przysięgał wówczas iż jest socyalnym demokratą i stale będzie należał do partyi!** Tylko w skrytości, aby nie wszyscy o tem wiedzieli. Naturalnie nie spełniliśmy się przyjąć wilka między owce!

To też masi się on na tych samych, których błagał o starostwo wielickie! Za pośrednictwem należnika pewnej pani z powiatu wielickiego ma on stosunki z „Piastem" i tam szczeka na

tow. Czapora i Mistata, których błagał o poparcie o starostwo! Wymyśla na tow. Jagłę używając takich zwrotów jak „jadowita żmija"! Gdy deputacya robotników górników wraz z górnikami-urzędnikami pojechała do Warszawy starać się o rozwój kopalnictwa solnego, podłożono ogień w kopalni. Przed 1 maja próbowano podłożyć ogień poraz drugi — wreszcie złapano podpalacza na gorącym uczynku. Nie ma on wspólników, nie przyzna się — ale wszyscy wiedzą, że między tymi wypadkami jest ścisły związek!

Straszne to niestety to są fakta! Urzędnik, który wbrew postanowieniom swojej władzy siedzi tu i opisuje na najbliższego swego przełożonego, że jest „niby bezstronny, ale słucha socyalistów" — po to, by go wysadzić z siodła i wleść samemu — człowiek co siecią intryg nie cofając się przed żadną zbrodnią zająć chce powiat dla handlu paskarskiego, który mu na szpaltach "Prawa Ludu" udowodniono to łajdactwo ostatniego gatunku!

Jak zakończy się takie „urzędowanie" „zacnego komisarza" zobaczymy!

W SPRAWIE ROBOTNIKÓW Z MŁYNÓW SOLNYCH WYDZIAŁU KRAJOWEGO. Tow. poseł **Klemensiewicz** i tow. **Mieczysław Bobrowski** sekretarz Związku górniczego, wnieśli do p. Delegata **Galeckiego** następująbe pismo: W młynach solnych w Bochni w Wieliczce pracuje kilkudziesięciu robotników, którzy pracowali jeszcze za poprzedniego właściciela, (Banku bielsko-białego) a gdy objął te młyny Wydział Krajowy, łudzili się obietnicami zabezpieczenia na starość i rodzin na wypadek śmierci. Obecnie młyny przechodzą pod zarząd Żup solnych, a robotnikom tym wypowiedziano pracę na cztery tygodnie, po których mają być odprawieni z niczem, jak od prywatnego przedsiębiorcy-wyzyskiwacza. Udają się więc za naszem pośrednictwem do Pana Generalnego Delegata z prośbą, by przy likwidacyi majątku byłego Wydziału Krajowego Pan Generalny Delegat raczył zarządzić: 1) Zabezpieczenie tym robotnikom z młynów byłego Wydziału Kraj., którzy zostaną przyjęci do Żup solnych, zaliczenia lat pracy w młynach do emerytury. 2) Ustanowienie funduszu na stałe miesięczne wsparcia dla tych starców, których Żupy solne nie przyjmą. 3) Wyznaczenie z tego funduszu stałych miesięczych wsparć dla biednej staruszki wdowy po robotniku Grabowskim, zamieszkałej w Krzyszkowicach koło Wieliczki, którą Wydział Krajowy wspierał. 4) Wypłacanie stałe wsparć tym starcom, którym zapomogi wypłacał Bank bielsko-bialski.

REJESTRACYA BEZROBOTNYCH odbędzie się w Bochni w Domu Robotniczym — w czwartki w Wieliczce w Czytelni przy ulicy Sandrowskiej w poniedziałki.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

DO CZEGO SŁUŻY POLICYA W JAWORZNIE? Chcemy tu wspomnieć, na co jest policya i kto płaci policyę: czy obywatele gminy wszyscy, czy też niby sekretarz gminny? Na Podłężu, gdzie największy szmugel się uprawia, tam niema stróża w nocy i niema policyanta. Ale gdzie mieszka p. **Stankiewicz**, to co godzina policyant lub stróż musi w nocy gwizdać, ażeby ten pan, który przed kilku laty zamiatał w portyerni na kopalni, wiedział, że go dobrze pilnują! I w innych miejscach dzieją się kradzieże, przemytnictwo i t. p., ale ci panowie związali tak policyi ręce, że nawet służby pełnić nie może jak się należy. I dlatego ci panowie z tą szajką klerykalną boją się czerwonego koła, aby ich tam to nasze koło nie przejechało.

Czerwony.

Z RUCHU ORGANIZACYJNEGO W JAWORZNIE. W Jaworznie wzrasta siła organizacyi naszej z każdym dniem. Zrozumieli także i p. urzędnicy, że tylko w robotnikach może być — za pomocą silnej orgnizacyi — siła i zwycięstwo. I 17 b. m. odbyli panowie tajne posiedzenie, które miało przynieść połączenie „Łączności" z naszą organizacyą. Na posiedzeniu przewodniczył kierownik Leonhard, który zagrażał urzędnikom, dozorcom, że kto wstąpi do Organizacyi Robotniczej, to nie ma służby u tego pana! Ale on sam nie wie jak długo on może być w tej służbie. To mamy przykład w Borach, gdzie chciano urzędnika najpierw przekupić, aby się dał odciągnąć z grona robotniczego. Ale on pracuje wpólnie z nami. Tego ani szwab Oiwein nie usunie, bo my, górnicy zorganizowani, nie pozwolimy na to. I widzimy tu, że nie pomogły straby p. Leonharda, bo urzędnicy przystępują do naszej Partyi!

WYSTĘPY WARSZAWSKIEGO GDYKA W JAWORZNIE. W dniu 20/V 1919 r. odbyło się zebranie w Jaworznickiej „Przyjaźni", na które sprowadzono jakiegoś posła Gdyka czy byka aż z Warszawy! Zebranie to odbywało się przy zamkniętych drzwiach w Przyjaźni. Było tam mało robotników tylko same kobiety i emeryci, którzy cierpliwie słuchali tego endeka, jak im mydlił oczy. Przemawiali także ci, którzy ogłaszali się komunistami! Zaiste rozczulająca przyjaźń! Ale z naszych członków nie dopuszczano na salę nikogo; pytano się przy drzwiach do jakiej partyi należysz? Jak poznali, że czerwony to go nie wpuścili. Widać, że się bali, bo na złodzieju czapka gore! I pytamy się tych fałszywców, dlaczego nie z robią zebranie publiczne, jak to u nas się dzieje, tylko za zamkniętymi drzwiami, gdzie potem w „krótkiego" gra się do rana z ks. Mroczkiem i innemi!

Czerwony.

GORZÓW. Dnia 18 maja odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe, na którem referował tow. poseł Żuławski. Zgromadzenie zagaił tow. Bożek, jako przewodniczący. Tow. Żuławski zdał sprawozdanie z pracy sejmowej, omówił sprawę o zakładaniu konsumów, z czego ludność tutejsza jest bardzo zadowoloną. Dalej omówił sprawy aprowizacyi w obecnym czasie. Ludność tutejsza oklaskami dała wotum zaufania posłom P. P. S. Oprócz tow. Żuławskiego przemawiali bracia Mańkuci co do Rady robotniczo-chłopskiej. Rada gminna nowa pracuje doskonale, tak że ma świetne zaufanie u wszystkich obywateli w Gorzowie. **Czerwony.**

Z KRAJU.

WADOWICE. W niedzielę 25 maja o godz. 10 przed południem odbyła się konferencya partyjna w sprawie wyborów do rad gminnych, na której było reprezentowanych 20 gmin z powiatu. Zgromadzenie zagaił tow. Mikołajewski, przedstawiając w krótkich słowach ogólne położenie polityczne i cel konferencyi. Następnie tow. Kral wygłosił referat, objaśniający ordynacyę wyborczą, w jaki sposób należy zorganizować całą akcyę wyborczą. Uchwalono powołać do życia dawne komitety wyborcze, których zadaniem będzie kierować akcyą wyborczą.

ŻYWIEC. W niedzielę 25 b. m. odbyła się konferencya delegatów wiejskich tutejszego powiatu, zwołana w sprawie wyborów do gmin. Reprezentowanych było 24 wsie. Referował tow. Kociołek, który przedstawiwszy zebranym obecną sytuacyę w Sejmie i podkreśliwszy fatalną politykę endecyi i piastowców, rozwinął szczegółowo ordynacyę wyborczą, według której niestety wybory mają być przeprowadzone.

Zebrani uchwalili rezolucyę, w której domagano się pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania do gminy i że decydują się obecnie głosować według uzupełnionej ordynacyi Gen. del. pod warunkiem, że Sejm w jaknajkrótszym czasie uchwali nową ordynacyę wyborczą.

Przemawiali także tow. poseł Durczak i tow. Serkowski, nadto kilku delegatów, poruszając różne kwestye.

Robotnicy żywieccy donoszą, że pociąg, który rano wychodzi z Żywca i zbiera robotników, jadących do pracy, do Białej, jest tak jadącymi przepełniony, że ludzie umieszczają się na dachach. Ze względu na grożące niebezpieczeństwo, robotnicy proszą Dyrekcyę kolejową o zarządzenie w celu powiększenia liczby wagonów kolejowych.

Z KĘT piszą nam: W niedzielę odbył się tu wiec sprawozdawczy t. K. Czapińskiego. Po zagajeniu przez tow. Matyaszka tow poseł przedstawił w bardzo obszernem sprawozdaniu działalność swoją i całego klubu posłów soc. Po interpelacyach wyrażono posłowi podziękowanie. Liczne deputacye i osoby prywatne zgłaszały się z rozmaitemi sprawami, przeważnie zasiłkowemi i aprowizacyjnemi. Między innemi mieszkańcy **Czańca** przedłożyli skargi na miejscowego księdza **Józefa Szweda**, który nie inaczej mówi w kazaniach(!) o socyalistach, jak o **„czerwonych żydach" i „czerwonoskórcach"**. Każe parafianom **spowiadać się** z tego, że głosowali na piątkę socyalistyczną. Życzy im **„szczęśliwej drogi do piekła"**. Dzieciom(!) w szkole zadaje zapytania:: **dokąd socyaliści idą po śmierci?** Sam zaś zdziera niesłychanie za wyciągi metrykalne, za dzierżawy itd. **Radzimy władzom duchownym czemprędzej tego sługę chrystusowego usunąć**, bo może przyjść do grubych nieporozumień z parafianami.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW „OGNISKA" NAUCZYCIELSKIEGO. W dniu 18 maja b. r. odbyło się w Limanowej w celu wysłuchania sprawozdania ze zjazdu nauczycielskiego, odbytego w dniach 14—17 kwietnia w Warszawie. Obradom przewodniczył prezes „Ogniska" kol. M. Dobek. Referowali kol. Franciszka Sikorowa i Stanisław Krzanowski. Po dyskusyi zgromadzeni przyjęli sprawozdanie do wiadomości, a na wniosek kol. Krzanowskiego powzięli jednomyślnie następującą uchwałę:

„Walne zebranie „Ogniska" naucz., odbyte w dniu 18 maja b. r. w Limanowej, odpiera z najwyższem oburzeniem oszczerczą napaść delegatów krakowskiego oddziału polskiego Towarzystwa pedagogicznego, reprezentujących garść rozbitków nauczycielskich, którą to napaść umieszczono w „Piaście" Nr. 18 z 4 maja 1919 p. t.: „Pokłosie z Sejmu naucz.", a nie wdając się w polemikę z autorami, uważamy za obowiązek wobec społeczeństwa stwierdzić, że nigdy nie propagowaliśmy szkoły bezwyznaniowej, przeciwnie staliśmy i stoimy na gruncie wychowania narodowego, opartego za zasadach religijno-moralnych".

JODŁÓWKA, pow. Bochnia. Urzędowanie dawnego wójta skończyło się w r. 1916. I rzeczywiście wójt stary ustąpił, a „stolec" wójtowski objął po nim niejaki Jonak. W jaki sposób się to stało, nie mogą ludziska pojąć. Wyborów bowiem na wójta nie było. Widocznie jeszcze i dziś dzieją się cuda. Żeby to jeszcze Jonak dobrze rządził, to pół biedy, to pożal się Boże nad jego rządami. Czas już najwyższy, aby rozpisano wybory do Rady gminnej. Apelujemy do posłów socyalistycznych, aby przypilnowali tej sprawy.

„Czerwoni".

JASZCZUROWA, pow. Wadowice. Dnia 18 maja odbyło się w Jaszczurowej zebranie partyjne. Zebrani postanowili wybrać Radę robotniczo-chłopską, oraz przystąpić do jak najenergiczniejszej pracy, celem przeprowadzenia swoich kandydatów do Rady gminnej. Referował tow. Mikołajewski z Wadowic.

ZGROMADZENIA W BOCHNI. We czwartek 28 b. m. odbyło się zgromadzenie kobiet pod przewodnictwem towarzyszki **Bieślikowej.** Po przemówieniach tow. M. Bobrowskiego i Gintera, oraz tow. **Wyspiańskiej** i innych towarzyszek, postanowiono zwołać zgromadzenie na niedzielę 25-go maja. Na skutek tej uchwały zebrało się w niedzielę kilkaset kobiet, żon górników, rzemieślników i robotników i wiele robotnic. Zgromadzenie zagaił tow. M. Bobrowski. Przewodniczącą wybrano tow. **Wyspiańską.** Serdecznie przemawiała tow. **Januszowa** z Krakowa, przedstawiając potrzeby organizacyi i pracy uświadamiającej wśród kobiet, by kobiety zająć mogły wszystkie posterunki w kraju i gminie, gdzie tylko doświadczenie zapobiegliwej kobiety może podnieść gospodarstwo społeczne. Tow. **Romau** przedstawił przykry stan aprowizacyi i stosunki w gminie — poczem szereg towarzyszek i towarzyszy przemawiając, wypowiadali jak krzywdzą obecnie lud pracujący różni paskarze i ich sprzymierzeńcy. Jedna z kobiet opowiedziała o pani profesorowej, która prawem kaduka wlazła do Rady gminnej, że pani ta oskarżyła jej męża i robiła co tylko mogła, by został ukarany. Przez 14 dni rodzina pozbawiona była pomocy żywiciela, bo pani profesorowa, ogromnie nabożna — radczyni musiała pokazać co potrafi! Za to co tydzień chodzi do Komunii!

Po ożywionej dyskusyi — zakończono zgromadzenie, a bardzo wiele kobiet wpisało się do organizacyi.

Wyszły z druku następujące broszury;

ZJEDNOCZENIE P. P. S.

Sprawozdanie z Kongresu P. P. S. D. i P. P. S. wraz ze Statutem Organizacyjnym.

Cena 2 kor. 50 h. z przes.

Dr OTTO BAUER.

Droga do Socyalizmu.

Znakomita agitacyjna broszura do masowej kolportaży.

Cena 1 kor. 20 h. z przes.

Obie te broszury do nabycia u kolporterów lub za poprzedniem nadesłaniem należytości

w Administracyi „Prawa Ludu".

Podwójne zeszyty: Nr 1 i 2 oraz 3 i 4 naukowego Organu P. P. S.

„Przedświt"

do nabycia w cenie 6 koron za zeszyt podwójny **w Administracyi „Prawa Ludu".**

KRONIKA.

WSZYSTKIE KOMITETY ORAZ TOW. KOLPORTERÓW proszę o odwrotne nadesłanie zamówień na nowe wydawnictwa oraz „Przedświt“. **Administracya „Prawa Ludu“.**

POGRZEB OFIAR KATASTROFY W ŁAZACH We wtorek odbył się ogrzeb 32 ofiar eksplozyi na kopalni w Łazach. W obrzędzie pogrzebowym wzięło udział przeszło 50.000 osób. Na pogrzeb przybyli członkowie komisyi koalicyjnej z Cieszyna i międzysojuszniczej komisyi dla kontroli rozdziału węgla z Morawskiej Ostrawy. Wydział górniczy Rady Narodowej uchwalił na rzecz wdów i sierót po zabitych górnikach tymczasowo 30.000 koron.

W szpitalu orławskim zmarło dalszych 10 górników, których pogrzeb odbył się w sobotę.

UNIEWAŻNIENIE MANDATU PRIŁUCKIEGO. Sąd najwyższy w charakterze trybunału wyborczego pod przewodnictwem pierwszego prezesa p. Srzednickiego, ogłosił wyrok, unieważniający mandat poselski p. Nojacha Priłuckiego

STŁUMIENIE ROZRUCHÓW. W powiecie kolbuszowskim władze zgniotły rozruchy, ogłaszając sądy doraźne. **Rozstrzelano** jednego z przywódców rozruchów. Odbywa się w dalszym ciągu oczyszczanie powiatu z niespokojnych żywiołów, które wywołały rozruchy. Wola Radziszewska otoczona została przez wojsko celem schwytania bandytów ,dezerterów i przywódców rozruchów. Część chłopów po nieudałej próbie ucieczki poddała się.

KAMIENICZKA JEZUICKA. Księża jezuici, którzy przybyli z Krakowa i osiedli w Warszawie, nabyli na własną siedzibę dom na Starem Mieście przy ul. św. Jańskiej nr. 15. Jestto kamienica stylowa, ale zaniedbana; księża jezuici zamierzają gruntownie odremontować ją z nadaniem utraconych przez różne przeróbki wewnętrzne pierwotnych kształtów.

KRAKOWSKA filia Tow. ubezpieczeń „Polonia“ w Warszawie. Tow. ubezpieczeń „Polonia“ w Warszawie założyło z dniem 1 kwietnia b. r. Reprezentacyę na Galicyę i Śląsk z siedzibą w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 7. — Kierownictwo tejże objął p. Grzegorz Cicimirski, długoletni urzędnik Twa ubezp.

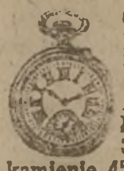
Z ŻYWCA donoszą o wzmagającym się głodzie, tyfusie i czerwonce w powiecie. W wielu gminach $^4/_5$ gruntów zostaną nie obsiane. Ziemniaki z Poznańskiego, a także zakupigne w Konińskiem i słupeckiem przeważnie nie nadeszły. Roboty publiczne jeszcze nie są zaczęte i bezrobocie się wzmaga. Posłowie soc. Czapiński i Durczak wnieśli w Sejmie nagły wniosek w sprawie aprowizacyi który został szybko w komisyi załatwiony i przekazany bezpośrednio ministrowi do załatwienia. Tow. Durczak wniósł interpelacyę w sprawie grożącego bezrobocia w Sporyszu; pozatem interweniował w sprawie jęczmienia na zasiew w ministerstwie rolnictwa, oraz w sprawie słodu dla browaru żywieckiego.

KATASTROFA W PIOTRKOWIE. W Piotrkowie, w koszarach Jagiellońskich zawaliła się klatka schodowa w chwili, gdy żołnierze schodzili na dół. Z pod gruzów wydobyto około 15 rannych, w tem kilku ciężko.

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały, firma

Ignacy Cypres

Kraków, Szewska 13/18



sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach. Niklowy system Roskopf Patent łańcuszkiem koron 35·—, tensam na kamienie 45·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 60·—. Posrebrzany kryty Gre Roskopf-Patent 50 K. Stalowy damski, K 50, K 60. Budzik K 35·—. Łańcuszki srebrne od K 15·—. Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Skrzypce po K 40, 50 70 do 120. Dyamenty do szkła po K 10·— do 30·—. Maszynki do włosów 25·—, brzytwy po K 5·50, 7, 8, 9 i 15

Główny cennik darmo i opłatnie.

Wszelkie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, kości, papier gazetowy i odpadki papierowe, stare akta. książki i broszury kupuje po najwyższych cenach

J. Better, Kraków,
ulica Krakowska 49., Tel. 1449.

Pieczątki

gumowe i metalowe dla Zwierzchności gminnych i Kółek rolniczych wykonuje szybko

Zakład rytowniczy
Jan Widliński
Kraków, Rynek gł., Linia A-B 46, I p. (obok hotelu Drezdeńskiego).

Ważne dla kupców.

PALATYN najlepsza polska farba do materyi, płótno, jedwabiu, itd. w różnych kolorach, wyrobu

JANA WŁ. SZULCA I S^{KI}

Wystrzegać się falsyfikatów!

Jeneralny zastępca na GALICYĘ **Jakób Brykman**
Łódź, ul. Zachodnia 41.



Tępcie szczury i myszy!!

„**KAPS**“ jedyny radykalny i wypróbowany środek tępi bezwzględnie

SZCZURY I MYSZY.

„**KAPS**“ ze względu na swe wybitne własności i uznanie wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie w każdem gospodarstwie domowem, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie, składach żywności itd.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Jeneralny zastępca na Galicyę **JAKÓB BRYKMAN**
Łódź, ul. Zachodnia 41. 1145

ZA POZWOLENIEM MINISTERSTWA SKARBU
Najstarsza Loterya Klasowa w Polsce.

Polska Krajowa LOTERYA KLASYCZNA R. G. O.

RADA GŁÓWNA OPIEKUŃCZA

składać się będzie w II. półroczu 1919 r.

z 70.000 losów, 35.000 wygranych i 17 premii.

Suma wygranych:

11 milionów 592 tysiące marek.

Ciągnienie I. klasy dnia 14 i 15 sierpnia 1919.
Podział losów na ćwiartki i ósemki.
Sprzedaż losów oddaną zostanie we wszystkich większych miejscowościach kraju.
Generalna Reprezentacya na Galicyę i Śląsk

WITOLD WILKOSZEWSKI

Zgłoszenia dla niego przyjmuje kancelarya adw. Dra Wilkoszewskiego
Kraków, ulica św. Anny L. 9. 1373/1919

Inż. Rudolf Popper

Przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły

Kraków, ul. Św. Marka 27. Międzymiast. telefon Nr. 434.

Wykonuje wszelkiego rodzaju instalacye elektryczne. Bogato zaopatrzony skład dynamo-maszyn, motorów elektrycznych i przetwarzaczy. Własne warsztaty elektrotechniczne. Budowa rozdzielnic dla wszelkiego rodzaju prądu. Reperacye przepalonych dynamo-maszyn i motorów elektrycznych wykonuje się szybko i fachowo.

Towarzystwo Ubezpieczeń „POLONIA“ :—: w Warszawie :—:

otwarło

REPREZENTACYĘ NA GALICYĘ I SLĄSK

w Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 7

przyjmuje do ubezpieczenia od ognia, piorunu i eksplozyi wszelkie mienie nieruchome i ruchome, w szczególności przemysłu fabrycznego i handlowego.

Kapitał zakładowy wynosi 5 milionów Mk.

Osoby pragnące objąć za dobrem wynagrodzeniem stałe agencye po miastach i wsiach, zechcą się zgłaszać do Reprezentacyi w Krakowie.

WOZY GOSPODARSKIE

ULE SŁOWIAŃSKIE ■ BRONY DREWNIANE

SIECZKARNIE ■ KIERATY itd.

wyrabia:

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.